Dodatek tygodniowy

przy Gazecie Lwowskiej.

Nr. 38. Dnia 18. Września 1858.

Wacław Hieronim Sierakowski.

starowierny pasterz w XVIII. wieku.

Przez

Maurycego hr. Dzieduszyckiego.

(Obacz Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 25, 26, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 36 i 37 Dodatku tygodniowego.)

Układy z kapitułą względem Czernuszowic, i koniec procesu. Konsekracya Ossolińskiego. Wizytacya katedry. Przeszkody i trudności. Wizytacya kościołów dyecezalnych. Fundacye i wyposażenie niektórych parafii. Konsekracye kościołów. Budowa bożnicy tyśmienickiej. Wezwanie na sejm warszawski. Odezwa Sierakowskiego do obywatelstwa na sejmikach.

Kapituła zwlekała długo swym zwyczajem pisać o to do Rzymu, lubo jej Sierakowski obowiązek ten 3. czerwca 1765 przypomniał, w niewątpliwej jednak nadziei zatwierdzenia tego układu, objęła zaraz Czarnuszewice i wypuściła je kanonikowi Jerzemu Biełkowskiemu. 275) Mijały lata a 1. marca 1771 ułożyła się nanowo z Sierakowskim, że jej da zamiast owego wójtostwa kąkolnickiego (w Didiatynie) inne stosowniejsze dla niej w Hohoniowie włości także do kąkolnickiego klucza należącej. Teraz dopiero przedłożyła cały układ Stolicy apostolskiej i uzyskała istotnie najzupełniejsze zatwierdzenie Klemensa XIV. z dnia 18. czerwca 1771.

Tak dostały się Czarnuszewice kapitule wszelkiem od najwyższej duchownej władzy umocnionem prawem. Nie przyszła wszakże nigdy do obu wzmiankowanych wójtostw, bo ich posiadacze żyli do śmierci Sierakowskiego a potem inne nastąpiły okoliczności. Następca jego bowiem Ferdynand Kicki, podniósł znów proces z kapitułą o Czarnuszewice, żądając ich zwrotu dla stołu swego i oddał je w 1785 synowcowi swemu Kajetanowi Kickiemu, mianowanemu Szufraganem. Kapituła rozpoczęła w r. 1786 obronne kroki w drodze politycznej i dopiero w r. 1794 dostała odmowną rezolucyę, że wieś ta do niej nie należy i że Szufragan utrzymuje się w jej posiadaniu. Gdy Kicki umarł w r. 1796 wznowiła swe pretensye, ale odesłano ją na drogę prawa, w której podobno dopiero za Arcybiskupa Ankwicza spór ten ostatecznie na rzecz arcybiskupstwa rozstrzygniętym został, a domyślam się, że musiało i z Rzymu nastąpić odpowiednie przyzwolenie.

Widzimy jednak, jak szczerze i po ojcowsku postępował sobie z kapitułą Sierakowski, i że nieodmawiał jej niczego, co z prawami kanonicznemi zgodnem było. Mógł więc tem bardziej wymagać od niej uległości i synowskiego uczucia, którego wszakże nieznajdywał. Pokazało się to najwyraźniej, kiedy otrzymawszy z Rzymu żądane obszerniejsze umocowania do reformy kapituły, zabierał się do tego dzieła.

Trzydziestego września 1765 (mówią wiadomości warszawskie 276) do kapituły, zakonów, akademii, cechów *processionaliter* z pałacu swego do katedry prowadzony, był powitany imieniem kapituły od Jks. kanonika Aleksandrowicza, któremu mile odpowiedziawszy, miał do zgromadzonych w kościele pasterską mowę równie gorliwą jak mądrą, po której i wotywie skończonej zaczął zwyczajnym obrządkiem wizytę, od kościoła katedralnego i kapituły. Niebawem jednak przekonał się, że najważniejsze do tego materyały jako: Statuta kapitulne, dokumenta fundacyi, erekcyi, dotacyi banku pobożnego i t. p. nie są zebrane i porządnie spisane. Wyznaczył więc do tej przygotowawczej roboty kilku kanoników, jako to: Szczepana Mikulskiego, Aleksandra Trembińskiego, Kryspina Cieszkowskiego, Alojzego Aleksandrowicza, Ferdynanda Kickiego, Wawrzyńca Opejdowicza gremialnych a Wojciecha Mirkiewicza i Baltazara Watraszyńskiego nadliczbowych, przydając im kilku niższych duchownych i wydał w tym celu pismo pod dniem 8. listopada 1765. Że jednak tymczasem drogiej nie tracił pory i kilka bliższych parafii zwizytował, o tem, lubo aktów tej wizyty nie posiadamy, przekonywa nas list jego pisany w marcu roku następującego do oficyała, w którym utyskuje na to, że dotąd nie wygotowano i nierozesłano odpowiednim kościołom dekretów reformacyjnych tej przeszlorocznej wizyty.

Trzynastego października 1765 r. konsekrował w asystencyi Augustynowicza, Arcybiskupa ormiańskiego i Głowińskiego, w franciszkańskim kościele św. Krzyża Franciszka Kandyda Ossolińskiego z tegoż Zakonu, mianowanego koadjutorem Biskupa bakońskiego, na biskupstwo dardaneńskie *in partibus*, przyczem najpierwsi panowie jako: Cetner wojewoda bełzki, Sapieha wojewoda brzeski litewski, Wyżycki kasztelan konarski, Łętowski burgrabia krakowski, Szeptycki podczaszy lwowski i Drohojowski miecznik lwowski, nieśli w ofiarze wino, chleb i pochodnie, a po skończonej ceremonii wszystkich w swym pałacu Wacław uraczył. 277)

Tego roku obrała kapituła lwowska na jego zalecenie Stanisława Rajmunda Jezierskiego, Biskupa bakońskiego prezydentem, a scholastyka swego Aleksandra Czołhańskiego, wiceprezydentem trybunału mało-polskiego, wyznaczając im oraz podwójne pobieranie zwyczajnych dochodów. I zaraz 7. października tego roku rozpoczęli swe urzędowanie w Lublinie pod laską Rocha Stanisława Jabłonowskiego kasztelana wiślickiego, aby po przewodniej niedzieli 1766 r. przenieść kadencyą do Lwowa.

Przepędziwszy zimę w Dunajowie, i dawszy tam 5 marca r. 1766 ślub Szymonowi Tarle staroście skalskiemu z Maryanną Ilińską, starościanką niżyńską 278), oczekiwał nasz Arcybiskup niecierpliwie wiadomości ze Lwowa, ażali już przecie wygotowano w kapitule potrzebne akta do przeprowadzenia zaczętej tam wizyty? Przypominał jej to więc grzecznie ale dobitnie, nie spodziewając się pewnie, że równie to jak i wiele innych upomnień będzie zupełnie nadaremnem! Aby nie wracać ustawicznie do tego ckliwego przedmiotu, jak musiał czynić to z wielką swoją przykrością Sierakowski, krótko powiemy, (czemu zapewne ledwie czytelnik uwierzy) iż nigdy do ukończenia wizyty kapitulnej nie przyszło, bo, mimo powtarzanych 26. lutego i 5. września 1768 i 12. marca 1771 r. usilnych nalegań, grono to, bojące się niewątpliwie niedobrych ztąd dla siebie skutków, ledwie nie ledwie w r. 1769 wykazało stan funduszów banku pobożnego, a z resztą albo nic dalej nie robiło, albo, gdy już Sierakowski do Lwowa przybył i coś dalej chciał rozpocząć, rozjeżdżało się na wszystkie wiatry, nakoniec mnogie jego pasterskie i senatorskie zatrudnienia, podróże na ważne sejmy i ztąd dłuższa nieraz w dyecezyi niebytność, niemniej rozliczne jak obaczymy zaburzenia polityczne, zaraza morowa i t.p. nie pozwoliły mu żadną miarą dokonać tego dzieła do r. 1773. Potem zaś, niewiedzieć: czy że powstała wątpliwość, ażali wolno mu będzie wizytować jak przedtem swą dyecezyę, czy że kapituła odniosła się z tem sama do Wiednia, znajduję w jej aktach nową odezwę Wacława z dnia 2. maja 1774, iż najjaśniejsza Cesarzowa Marya Teresa, najwyższym swym dekretem wyraziła: że dalsze odbywanie wizyty dyecezalnej żadnej nie podpada trudności i od jego woli zależy; wzywa ich więc, aby już raz przygotowali potrzebne roboty! Przecież znów pismami z dnia 15. października 1776 i 2. maja 1777 utyskiwał, że jedynie z winy kapituły niemógł dotąd dokończyć swej wizyty, aż nareszcie, stojąc już nad grobem powtarzał złamany ale zawsze gorliwy starzec pasterskie nad tem żale jeszcze 15. listopada r. 1779!

Lecz wróćmy do roku 1766, który z pierwszą wiosną pozwolił mu oddać się serdecznie zwiedzaniu parafialnych kościołów i obmyślaniu duchownych potrzeb swych owieczek. Wiedząc jak obowiązek ten odbywał w kamienieckiej i przemyskiej dyecezyi, nie potrzebujemy pewnie szerzyć się nad szczegółami co mu tyle zaszczytu przynoszą, a żałować przychodzi: że nie wszystkich wizyt akta przechowały się w tutejszym konsystorzu. 279)

Czwartego maja rozpoczął od swego Dunajowa, gdzie znalazł, że parafia w r. 1595 od słynnego w kościele i dziejach naszych poprzednika jego Jana Dymitra Solikowskiego założona, żadnych

obecnie nie ma funduszów, prócz nieznacznych z samego miasteczka dziesięcin. Zaraz więc nakazał, aby odtąd dawano plebanom tutejszym dziesięcinę ze wszystkich tutejszych arcybiskupich folwarków, i to z każdego rodzaju płodów, oświadczając oraz, że skoro kapituła na to przystanie, wyznaczy temuż kościołowi jeszcze odpowiednie grunta i łąki. Można go więc słusznie poczytać za właściwego fundatora lub raczej odnowiciela tej parafii. Pod dniem 7. t. m. wydał akt ciekawy przytoczony od uczonego ks. Sadoka Barącza, [280]) którym, na prośbę żydów tyśmienickich, zezwala na wymurowanie nowej w tem mieście bożnicy pod warunkiem: „aby była na osobnem miejscu od kościołów i domów katolickich, długości łokci 42 szerokości 38, by wysokością swą kościołów nie przechodziła, ani onym nie wyrównywała, strukturą zwyczajną, żadnego do struktury kościołów podobieństwa i żadnych wspaniałości zewnątrz nie mając i o 12 oknach.“ Jedenastego t. m. konsekrował nowy kościół w Dunajowie, a po wizycie odbyła się tamże za jego staraniem Misya, trwająca do 21. t. m. Dwudziestego czwartego był już w Buszczu, gdzie nazajutrz także poświęcił kościół, 28. w Pomorzanach, a 6. czerwca w Kozłowie.

Zastał i w tych swoich stołowych dobrach: że dotacya parafii, jeszcze z r. 1732 od Arcybiskupa Jana Skarbka pochodząca, nie była należycie określoną i stanowczo obwarowaną. Uzupełnił więc to za przyzwoleniem kapituły i wyznaczył oraz odpowiednie place na pomieszkanie i gospodarskie budynki dla plebana niemniej na jurydykę, z poddanymi robiąc jakąś zamianę na inne stosowniejsze grunta. Zgryzł się niemało na widok tamecznego kościółka drewnianego i od starości pochylonego i w tejże chwili dał polecenie aby zaczęto murować z ciosu nowy, potrzebom tak rozległej parafii odpowiedni i na czas trwania tej fabryki przeznaczył w tym celu dziesięciny z całego klucza kozłowskiego. Podczas tejże wizyty uznał cudownym tameczny obraz P. Jezusa.

Widzę z aktów kapitulnych, że gdy w r. 1770 budowa tego pięknego kościoła zbliżała się ku ukończeniu, darował za przyzwoleniem kapituły, parafii na wieczność owe do czasu tylko użyczone dziesięciny; zawdzięcza mu więc Kozłów nietylko nowy kościół ale i znakomite dochodów jego podniesienie. Tak siejąc pełnemi garściami dobrodziejstwa, zwiedził 12. t. m. sąsiednią także parafię w Jeziernie, a pobyt swój w Kozłowie uwieńczył Misyą dwa tygodnie trwającą. Był następnie w Zborowie 23. czerwca, gdzie nazajutrz kościół poświęcił, 28. w Złoczowie, 5. lipca w Sasowie, 9. w Białym Kamieniu, 12. w Glinianach i wszędzie na zajutrz po swem przybyciu także kościoły konsekrował. Ośmnastego lipca ujrzał go Kutkorz, 24. Toporów (gdzie także kościół poświęcił), 29. Łopatyn, 1. sierpnia Kamionka (3. t. m. kościół poświęcał); 12. Prusy (21. kościół poświęcał); 13. Żołtańce, 15. Kukizów, gdzie znów nazajutrz poświęcił kościół. Ztąd wydał zaraz po swem przybyciu nader ważne dla całej dyecezyi rozporządzenie, które, i dla nieprzerywania ciągu wizyty i dla lepszego zrozumienia powodów niżej przytoczymy. Z Kukizowa zdążył do Jaryczowa 16. t. m., następnie był 23. sierpnia w Kulikowie, gdzie na drugi dzień kościół poświęcał, 27. w Kościejowie, dalej w Żelechowie a skończył podobno (lubo bliższego o tem śladu niema) na kolegiacie żółkiewskiej, bo wypadło mu wybierać się niebawem na Sejm do Warszawy.

Tak więc od początków maja do końca sierpnia zwiedził kościołów przynajmniej 21, a poświęcił 12. Akta tych jak i wszystkich późniejszych jego wizyt pasterskich odznaczają się największą dokładnością, nietylko bowiem pierwsze początki fundacyi każdego kościoła, dotacya, dalsze losy i stan jego obecny jest w nich skreślony, ale i najmniejsze obowiązki na pojedyńczych funduszach ciążące. Gdziekolwiek postrzegł, że parafia lub bractwo, chociaż za zezwoleniem Biskupów powstały, nie były jeszcze kanonicznie erygowane, uzupełniał to po przeprowadzeniu przepisanej kanonami sądowej procedury. Towarzyszyło mu w tych wizytach zawsze: prócz teologa domowego, kilku kapłanów ze Zgromadzenia Misionarzów; pierwszy egzaminował w razie potrzeby księży, czyli zasługują na danie sobie lub przedłużenie pozwolenia słuchania spowiedzi; drudzy miewali nauki i spowiadali. Niezmordowaną Wacława pracowitość łatwo dostrzedz z objętości wspomnianych aktów wizyt, które zwykle po kilkanaście i kilkadziesiąt arkuszów bito pisanych zawierają.

Niemałej troski nabawiał go Sejm nadchodzący, który obwieścił Król uniwersałem z 16. czerwca t. r. na dzień 6. października, nakazując Sejmiki z dniem 25. sierpnia. Zachmurzył się bowiem bardzo widokres polityczny i zwiastował groźne burze tak dla kościoła jak i dla ojczyzny.

Wiadomo było powszechnie, że przeważny w Warszawie rosyjski poseł książę Mikołaj Repnin ma najwyraźniejsze polecenia: aby wyjednał za każdą cenę zupełne religijne i polityczne zrównanie dyssydentów i nieunitów z katolikami. Przebijał w tem widoczny zamiar osłabienia i rozsadzenia Rzeczypospolitej, bo cała nic nieznacząca garstka dyssydentów i nieunitów sprzyjała Rosyi i niekatolickim mocarstwom; podniesieniem więc jej i nadaniem jej stanowczego wpływu, pozyskiwano ją bardziej sobie jako potulne narzędzie, a utwierdzano przy samem korzeniu tego i tak już nadwątlonego państwa rozstrajające żywioły. Oburzało to zaś i z tego względu Polaków, że tym sposobem mięszały się obce potęgi w wewnętrzne kraju stosunki i prawodawstwo, czego żaden niepodległy jeszcze naród bez zrzeczenia się swej samoistności znieść nie może. Co innego też jest innowierców cierpieć i nieprześladować, jak to zawsze u nas bywało, a co innego stawiać ich w każdym względzie na równi z sobą! Jakkolwiek jednak, główną w całem tem działaniu sprężynę, trzymał książę Repnin w swem ręku, uzyskano choćby dla okrasy łączność Prus, Anglii, Szwecyi i Danii jako mocarstw jednego lub podobnego z naszymi innowiercami wyznania; wytężano wszystkie struny, niewahano się w wyborze żadnych środków, a pięknie brzmiącem słowem *tolerancya*, łowiono nawet umysły, które chociaż innym namowom nie przystępne, hołdując jednak zasadom nowej filozoficznej szkoły francuzkiej, nie rozróżniały obojętności od tolerancyi. Cała katolicka i zdrowsza część narodu gotowała się więc do odporu, i toć było głównym węzłem ówczesnego położenia.

Do niego też odnosiła się owa wspomniana wyżej odezwa Sierakowskiego, datowana z Kukizowa 15. sierpnia 1766, na dziesięć dni przed rozpoczęciem sejmików, zkąd mieli wyjść posłowie, prawodawcy, stróże teraźniejszości i przyszłości!... Odzywając się więc jako gorliwy Pasterz i Senator do całej oświeceńszej części narodu w sam dzień Wniebowzięcia Tej, którą królową swą nazywał, wystawił im żywo na oczy, że tu chodzi o całość wiary, o nietykalność kościoła, o utrzymanie praw i swobód odwiecznych: „Sejmu przyszłego obrady, są pobudką naszej pasterskiej troskliwości ku wznieceniu w was ducha gorącości do jak najtęższych modlitw, o zbawienne ich narodowi całemu skutki. Te obrady sejmowe, lubo za najpierwszy cel mieć powinny rozkrzewienie i ugruntowanie świętej katolickiej religii i zatrzymanie w swoich klubach sekt z prawowierną religią rzymską niezgadzających się: atoli aby usiłowania dysydenckie rozprzestrzenienia swego nie zyskały, wołać nam z głębokości serca do Boga potrzeba, gorąco modlić się za sejmujących, przykładem Chrystusa, który się wstawiał za Piotrem, aby w nim wiara nie ustawała, pokornie zebrać, aby staropolska gorliwość o św. Ewangelią w prawowiernych obywatelach i ojczyzny synach w tych czasach wsławiła się.“ W tym celu nakazuje duchowieństwu, aby począwszy od 28. września aż do końca sejmu, odprawiano codzień po wszystkich kościołach suplikacye z wystawieniem Najś. Sakramentu i inne w dniach tam oznaczonych nabożeństwa. „A na koniec do was (mówi) najmilsze i zacne owieczki, pasterską obracamy mowę, których albo wielkie zasługi osadziły w Senacie, albo wysokie przymioty na poselstwo wyniosą, albo zacność krwie i urodzenia w stanie rycerskim pomieściły; waszego urzędu jest i będzie wchodzić na sejmie w ustawy narodowe: pomnijcie na przodków waszych w podobnych burzach męstwo, starania i zabiegi, jak w owym tłumie kacerstwa Senat i izbę poselską osiadającego, przemożnością krajem władnącego, do wyniszczenia prawowierności, do obalenia wolności kościelnych sprzysiężonego, umieli się stawić zamachom na religią, jak umieli prawa i dostojność duchowieństwa ocalić i wam następcom w ręce podać. Jesteście tychże przodków swoich krwie sukcesorami, bądźcież ich dzielności i gorliwości naśladowcami i td.“ (d. c. n.)

275) Z rachunków składanych od Prokuratorów kapitulnych, widzę, że Bielkowski wnosił z tej wsi do wspólnej skarbony od r. 1765 rocznie po 3379 złot. pol. 15 groszy.

276) Suplement do Nr. 79 z 1765.

277) Wiadomości Warszawskie Nr. 81 z 1765.

278) Suplement do Wiad. Warszawskich Nr. 25 z 1766.

279) Bliższą o pozostałych wiadomość zawdzięczamy uprzejmej uczynności zacnego i światłego dzisiejszego kanclerza ks. Seweryna Morawskiego.

280) Pamiętnik dziejów polskich st. 244.

Wychowanie publiczne.

Stan szkół, nauk i uczniów w roku 1857.

(Obacz Nr. 19, 20, 21, 31, 32, 33, 34, 35 i 37 Dodatku tygodniowego.)

V. Szkoły elementarne.

(Obacz Nr. 32 i 33 Dodatku tygodniowego z r. 1857.)

Przegląd założonych w r. 1857 szkół i onych uposażenie.

Liczba nowo zaprowadzonych roku szkolnego 185⁶/₇ szkół elementarnych, to jest głównych, trywialnych i parafialnych wynosi 50, przewyższa przeto znacznie liczbę nowo zaprowadzonych roku szkolnego 185⁵/₆ 34 szkół elementarnych. Świadczy to jak wielka jest gorliwość władz tak politycznych jak i kościelnych w tej mierze, równie jak chwalebne były usiłowania gmin miejscowych, by nauczycielom zapewnić utrzymanie przyzwoite i pokryć inne potrzeby szkolne. Wszędzie też przychodzili gminom wiejskim w pomoc dawniejsi ich dziedzice i plebani miejscowi, tudzież inni mieszkańce prywatni.

W liczbie roku szkolnego 185⁶/₇ nowo zaprowadzonych szkół elementarnych znajduje się 2 szkół głównych, 24 trywialnych i 24 systemizowanych parafialnych.

Z tych dwóch szkół głównych znajduje się *a)* jedna główna dla dziewcząt w **Samborze** i *b)* jedna dla dziewcząt w **Bełzie**.

Samborska gmina miejska postanowiła jeszcze roku 1856 zaprowadzić kosztem własnym główną szkołę dla dziewcząt, zwłaszcza że dawniejsza trywialna nieodpowiadała już potrzebie. Etat tej szkoły stanowić będą: *a)* katecheta, który oraz ma być i dyrektorem szkoły, z roczną płacą 400 złr.; i z dodatkiem 80 złr. na pomieszkanie; *b)* jedna nauczycielka starsza z roczną płacą 300 złr. i z dodatkiem na pomieszkanie 80; *c)* dwie nauczycielki niższe z roczną płacą po 200 złr. i z dodatkiem po 80 złr. na pomieszkanie; nareszcie *d)* jedna preparantka do pomocy nauczycielek z rocznem wynagrodzeniem 50 złr. Wydatek na płace, tudzież wszelkie inne koszta utrzymania szkoły żeńskiej, która ma być rozszerzona, ponosić będzie kasa miejska. Oprócz tego zobowiązał się rz. k. proboszcz w Samborze i kanonik honorowy, ksiądz Jedliński złożyć dwie obligacye pożyczki narodowej w kwocie 200 złr. z przeznaczeniem wypłaty rocznych od niej procentów tytułem premii dla dwóch dziewcząt tej szkoły.

Przeistoczenie żeńskiej szkoły trywialnej w Samborze na szkołę główną, kosztem tamtejszej kasy miejskiej, potwierdzone zostało rozporządzeniem w ministeryum oświecenia z dnia 27. grudnia 1856. N. 16.914.

W miasteczku **Bełzie**, w obwodzie żółkiewskim, była dawniej szkoła trywialna, a nauczyciel tamtejszy pobierał 150 złr. rocznej płacy. Dla podźwignienia nauki szkolnej i upatrując w tem oraz i dobro swe własne, postanowiła gmina miejska w Bełzie rozszerzyć tamtejszą szkołę trywialną i zaprowadzić kosztem kasy miejskiej szkołę główną o czterech klasach, i upraszała w tej mierze o wyższe pozwolenie. Zobowiązała się przytem ponosić wszelkie wydatki na tę szkołę główną, a w szczególności przyjęła na siebie koszta umieszczenia jej i przyszłego wybudowania lokalu odpowiedniego, opału, usługi, sprawienia porządków potrzebnych; dalej zobowiązała się gmina pomieniona składać corocznie fundusz w kwocie 1,200 złr. na płacę i wynagrodzenie nauczycieli, na emeryturę dla nich, jak niemniej na pensye dla pozostałych po nich wdów i sierót.

Gmina miejska przedłożyła do wyższego potwierdzenia następujący etat nauczycieli i płacy: *a)* Nauczyciel głównej szkoły, który sprawować ma oraz i obowiązki dyrektora, pobierać będzie rocznej płacy 350 złr., tudzież 50 złr. tytułem wynagrodzenia za pełnione obowiązki dyrektora; *b)* nauczycielowi 3ciej klasy wyznaczono 300 złr. płacy; *c)* nauczycielowi 2giej klasy 250 złr.; *d)* pomocnikowi szkolnemu a oraz i nauczycielowi klasy 1szej 150 złr.; *e)* księdzu katechecie szkoły głównej remuneracyi 100 złr. Urządzenie tej szkoły głównej, którą otworzono z początkiem roku szkolnego 185⁷/₈, potwierdzono rozporządzeniem w. ministeryum oświecenia z 28. czerwca 1857. N. 7870.

Z liczby roku 1857 nowo zaprowadzonych 24 szkół trywialnych i 24 uregulowanych szkół parafialnych, przypada na obwód lwowski 2 szkół trywialnych, na obwód żółkiewski 3 szkół trywialnych i 7 parafialnych, na obwód tarnopolski 4 szkół trywialnych i 1 parafialna, na obwód brzeżański 2 szkół trywialnych i 2 parafialnych, na obwód stanisławowski 2 szkół trywialnych i 7 parafialnych, na obwód stryjski 1 parafialna i na obwód kołomyjski także 1 parafialna, na obwód czortkowski 2, a na przemyski 3 szkół trywialnych; nareszcie na obwód sanocki 2 szkół trywialnych i 6 parafialnych.

Między temi jest tylko 2 szkół dla akatolików, i zostają pod głównym dozorem superintendentury we Lwowie; wszystkie inne szkoły są wyłącznie katolickie, a z tych stoi większa część (13 szkół trywialnych i 17 parafialnych) pod nadzorem lwowskiego gr. k. konsystorza metropolitalnego. Nadzorowi lwowskiego rz. k. konsystorza metropolitalnego podlega 5 szkół trywialnych, nadzorowi przemyskiego rz. k. konsystorza 4 szkół trywialnych i 5 parafialnych, a 1 szkoła trywialna i 1 parafialna stoi pod nadzorem gr. k. konsystorza w Przemyślu.

Uposażenie tych nowo zaprowadzonych szkół jest następujące:

A) W obwodzie lwowskim.

Szkoła trywialna w Bilce szlacheckiej. Uposażenie jej składa się:

a) z gotówki w kwocie 104 złr. 20 kr. m. k., którą gmina płaci corocznie nauczycielowi. Oprócz tego zobowiązała się gmina utrzymywać w dobrym stanie budynek szkolny darowany od właścicielki dóbr tamecznych, starać się o porządki szkolne, zwozić drzewo opałowe za wynagrodzeniem 10 złr. m. k. wyznaczonem od dawniejszej zwierzchności gruntowej, i mieć staranie o potrzebną dla szkoły posługę.

b) Dziedziczka, JW. hrabina Wanda Caboga, przeznaczyła zakupiony grunt rustykalny objętości 12 morgów 425½ sążni kwad. w Bilce dla nauczyciela z tem zastrzeżeniem, by młodzieży szkolnej podawano sposobność do przyuczenia się lepszego gospodarstwa wiejskiego, tudzież sadownictwa i pszczelnictwa. Oprócz tego przyczynia się dawniejsza zwierzchność gruntowa datkiem 60 złr. rocznie do płacy dla nauczyciela, i 5ma każdego roku sągami drzewa, za przystawę którego płaci jeszcze gminie 10 złr.

c) Proboszcz miejscowy ksiądz Tomasz Orłowski zobowiązał się płacić nauczycielowi 6 złr. 40 kr. przez cały czas swego pobytu w Bilce.

2) Szkoła trywialna w Hermanowie.

Gmina tamtejsza płaci nauczycielowi rocznie 40 złr., a że oraz pełnić ma i służbę diaka, przeto pobiera oprócz tego jeszcze 10 złr. z dochodów kościelnych, i 28 meców jęczmienia od gminy. Dziedziczka Jw. hrabina Wanda Caboga darowała wiecznemi czasy na rzecz szkoły trywialnej całe gospodarstwo rustykalne z zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi w Hermanowie, przynoszące nauczycielowi 88 złr. dochodu rocznego. Oprócz tego daje państwo gruntowe rocznie 24 fur drzewa na opał szkoły, a za przywóz płaci gminie 10 złr. Gmina natomiast zobowiązała się wybudować i urządzić szkołę, do czego przyczyniło się i państwo gruntowe darem pieniężnym w kwocie 50 złr., dalej ma gmina utrzymywać szkołę tę w porządki i starać się o usługę potrzebną dla szkoły. Miejscowy gr. k. proboszcz, przyczynia się rocznym datkiem 2 złr., jak długo będzie w Hermanowie.

B) W obwodzie żółkiewskim.

3) Szkoła trywialna w Magierowie. Do uposażenia jej przyczynili się: *a)* Państwo gruntowe, Jw. hrabina Amalia Stadnicka, rocznym datkiem 100 złr., z wymową spłacenia onych kwotą 2,000 złr. w 5% obligacyach indemnizacyi gruntowej, tudzież odstąpieniem murowanego domu mieszkalnego dla nauczyciela, i zapewnieniem sześciu sągów drzewa na opał szkoły. *b)* Rz. k. proboszcz miejscowy ustąpieniem wymurowanego roku 1845 domu, którego jedna część służyć ma na szkołę, a druga na pomieszczenie ubogich miejscowych, tudzież rocznym datkiem 1 korca pszenicy i 1 korca żyta, jak długo zostawać będzie na probostwie. *c)* Gmina miejska Magierów odstąpieniem sześciu obligacyi gromadzkich z dochodem rocznym 45 złr. 6¼ kr. m. k. *d)* Tamtejsza gmina żydowska także rocznym datkiem 40 złr. m. k.

Oprócz tego obowiązała się gmina miejska utrzymywać tak szkołę jak i pomieszkanie nauczyciela zawsze w dobrym stanie, zwozić drzewo opałowe z lasu i zająć się zrąbaniem jego z pnia, postarać się o potrzebną usługę dla szkoły i dostarczanie własnym kosztem szkolnych przyborów.

4) Szkoła trywialna w Cieszanowie. Gmina w Cieszanowie zobowiązała się wybudować szkołę i utrzymywać ją w dobrym stanie, postarać się o usługę dla szkoły, i płacić corocznie

nauczycielowi 110 złr. gotówką. Gmina żydowska w Cieszanowie płaci nauczycielowi rocznie 30 złr., gmina z przysiółka „Folwarki" 12 złr., a z przysiółka „Wola" 12 złr. Dziedzic Cieszanowa, W. Felix Rojowski zobowiązał się dawać na opał szkoły corocznie po 6 sągów drzewa, które gmina cieszanowska ma w lesie wyrąbać i własnemi furami na miejsce dostawić.

5) Szkoła trywialna w Oleszycach. Gmina miejska w Oleszycach płaci rocznie nauczycielowi 100 złr. gmina z Oleszyc starych rocznie 75 złr., a gmina żydowska w Oleszycach rocznie 50 złr. Z płacy tej ma jednak nauczyciel ponosić koszta opału szkoły. Na pomieszczenie szkoły i na pomieszkanie dla nauczyciela przeznaczył rz. k. proboszcz miejscowy trzy zabudowania wzniesione na gruncie należącym do plebanii, a gmina miejska w Oleszycach zobowiązała się utrzymywać zawsze w dobrym stanie zabudowania i przybory szkolne, a nadto mieć staranie o potrzebną usługę dla szkoły.

Żupy solne w Galicyi i na Bukowinie.

Wywar i przedaż soli w czerwcu 1858 i 1857.

(Obacz Nr. 6, 10, 16, 17, 23, 31, 34 i 37 Dodat. tygod.)

Wyrobiono cetnarów:

	W Czercwu 1858.	W czerwcu 1857.
W Galicyi	54,300^{60}	57,290^{94}
Na Bukowinie . . .	3,795^{67}+	3,796^{14}
Razem	58,096^{27}+	61,087^{8}

W czerwcu r. 1858 w Galicyi . . . . . mniej 2,990^{34}
„ „ „ na Bukowinie . . . . mniej — $^{46}/_{100}$ + cet.

Przedano cetnarów:

	W czerwcu 1858.	W czerwcu 1857.
W Galicyi	51,367^{76}	50,796^{85}
Na Bukowinie . .	3,598^{10}	3,865^{50}
Razem . . .	54,965^{85}	54,662^{25}

W czerwcu r. 1858 w Galicyi . . . . więcej 570^{90}
„ „ „ na Bukowinie . . mniej 267^{40} cet.

Chyrów. R. 1538 i 1759.

Andrzej Tarło określa powinności mieszczan względem dziedziców, i dziedziców obowiązki względem mieszczan.

(Obacz Nr. 36 i 37 Dodatku tygodniowego.)

Nos Heredes eligemus Plebanu(m) cu(m) consilio et consensu dominoru(m) Consulu(m), qui nobis et eis Consulibus idoneus et valens erit tem|poribus perpetuis. Si quis ex incolis Ciuitatis **Chirow** vel eoru(m) suctessoribus erga nos vel n(ost)ros suctessores legittimos excesserit in aliquo articulo, talem ciuem | nos et nostri suctessores non iudicabimus neque incarcerabimus in nostris curiis, sed cora(m) Aduocato in Ciuitate **Chirow** nobis iustificare tenebimur. Perpetuo | damus et concedimus Famatis Consulibus Ciuitatis **Chirow** om(n)imoda(m) facultatem eligendi notariu(m) et scriba(m) ciuitatis et hoc cu(m) consensu Plebani. Omnes | itaq(ue) incole Ciuitatis **Chirow** habebunt libera(m) et secura(m) potestatem piscandi et pisces prendendi, cuiuscumq(ue) generis pisces extiterint in fluuio Sthrwiąss | tam longe et late prout nostre granicies curru(n)t super et infra fluuium Sthrwiąss, qualitercumq(ue) potuerint temporibus eviternis. Concedimus et damus | supra scriptis Consulibus ceterisq(ue) bvrgensibus sepe memorati loci om(n)imoda(m) facultate(m), ligna, robora, virgulta scindendi et secandi n(ost)ris in siluis vbi nunc habemus vel ha|bituri sumus temporibus perpetuis. Admittimus om(n)ibus incolis frume(n)ta ducere et brazea granaq(ue) cuiuscumq(ue) g(e)n(er)is sint ad nostru(m) molendinu(m) | eviterne. Pvnient et priuabunt Famati Consules iuxta laudu(m) Ciuitatis hos, qui laborabunt brazea villanis seu ad villas, et hoc eviterne; Generosis aut No|bilibus circumiacen(tibus) et moran(tibus) possunt laborare brazea. Volumus vt nullus subvrbanoru(m) temeritate sua audeat braxare ceruisia(m) ad p(ro)pinan(dum). Secus si | fecerit a nobis et n(ost)ris suctessoribus legittimis penabitur, eviterne. Volumus vt nullus incolaru(m) sinat et pręsumat....... ducere et ..ppare frumenta cuiuscu(n)|que generis extiterint sup(er) domos vel suidomu(m) aut inquodcum(que) edificiu(m) aut brazea; si cont(ra) hoc fecerit penari et priuari debet a Famatis Consulibus | eviterne Volumus vt nullus Ciuitatensiu(m) seu coincolarum det in testamento in agone mortis bona immobilia, domos, agros, hortos et alia bona nisi pri|vs fuerint vendita et bene possessionata temporibus perpetuis. Damus et concedimus cu(m) quis Burgen(sium) vinum aut malination(em) aut quemcumq(ue) potu(m) | iniciauerit, talis Ciuis non tenebitur nobis et n(ost)ris posteris nullam penitus ollam neq(ue) quarta(m) dare prędicti potus eviterne. Damus et assignamus bra|zeatoria n(ost)ris incolis erigendi et edificandi secund(um) quod cui placuerit. Damus quoq(ue) incolis nostrę Ciuitatis **Chirow** liberu(m) exitu(m) de nostra Ciuitate, | vendendo et possessionando locu(m) suu(m), vbi sibi melius videbitur.

My Dziedzice wieczyście za radą i z przyzwoleniem Panów Radźców wybierać będziemy plebana, który Nam i im dogodny i zdolny będzie. Jeżeli kto z mieszkańców miasteczka **Chyrowa** *albo następców ich przeciw Nam albo prawym następcom Naszym w wypadku jakim wykroczy, takiego mieszczanina My i następcy Nasi sądzić ani więzić nie będziemy we dworach Naszych, lecz przed Wójtem w mieście* **Chyrowie** *zadośćuczynienia żądać mamy. Na zawsze dajemy i udzielamy Sławetnym Radźcom miasta* **Chyrowa** *zupełną moc wybierać notaryusza i pisarza miejskiego a to za zgodą Plebana. Wolno też będzie wszystkim mieszkańcom miasta* **Chyrowa** *po wieczne czasy łowić jakimbądź sposobem ryby wszelkiego rodzaju w rzece Strwiąžu w takiej długości i szerokości, jakiej dosięgają granice nasze powyżej i poniżej rzeki Strwiąža, przy czem bezpieczeństwa i zupełnej wolności doznawać mają. Dajemy przerzeczonym Radźcom i drugim mieszczanom wspominanego miejsca wszelkie upoważnienie do ścinania i rąbania tramów, drzew i chróstu w lasach do Nas teraz należących lub na przyszłość należeć mogących, a to po wieczne czasy. Po wieczne czasy także pozwalamy wszystkim mieszkańcom wozić do młyna Naszego zboże, słód i wszelkie inne ziarno. Karać i pozbawiać będą Sławetni Radźcy wedle uchwały miejskiej tych, którzyby słody robili dla włościan czyli na wsie, a to wieczyście: dla Rodowitych zaś i dla Szlachty w okolicy osiadłej lub przebywającej mogą robić słód. Chcemy aby żaden z przedmieszczan nie ośmielił się i nie poważył na wyszynk piwo warzyć; obkładanie winami w brew temu działających sobie i prawym następcom Naszym wiecznie zastrzegamy. Również chcemy aby żaden mieszkaniec nie poważył się....... zwozić i zboże jakiekolwiek lub słód na domostwach, chlewach albo innych budynkach składać; kto ten zakaz przekroczy, ma bydź karan i pozbawion od Sławetnych Radźców, do czego ich wiecznie obowięzuję. Chcemy także raz na zawsze, aby żaden Mieszczanin lub współmieszkaniec przy śmierci ostatnią wolą nie odkazywał mienia nieruchomego: domów, pól, ogrodów i innych posiadłości chyba że wprzód przedane i należycie wywłaszczone zostaną. Gdy kto z Mieszczan wino albo maliniak albo inny jaki napój nadpocznie, garca ani kwarty tego napoju nie będzie obowiązany Nam i następcom Naszym dawać po wieczne czasy. Pozwalamy mieszkańcom Naszym stawiać i budować browary wedle tego jak się któremu podobać będzie. Pozwalamy także mieszkańcom miasta* **Chyrowa** *przedawszy i wywłaszczywszy się z miejsca swego, wynieść się gdzie im się lepiej zdawać będzie.* (D. n.)

Główny Redaktor **M. Szrzeniawa Sartyni.** Z c. k. galic. Drukarni rządowej.